B. J.

Nakład 17.700 egzemplarzy.

Rok III. Nr. 3[illegible]7. Sosnowiec, piątek 28 grudnia 1928 roku. C[illegible] numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 2[illegible]; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego [illegible], tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

„Europejska wola nowożytnej Polski"

Co pisze korespondent francuski.

PARYŻ, 27. 12. (wł). »Excelsior« zamieszcza pod tytułem »Europejska wola nowożytnej Polski« obszerną korespondencję swego oficjalnego korespondenta Henryka Hertza Autor korespondencji opisuje swe wrażenia z podróży po Warszawie.

Hertz stwierdza entuzjastyczny nastrój stolicy w czasie 10-lecia niepodległości, oraz radość całej bez wyjątku ludności polskiej z powodu ustalenia odzyskanego bytu narodowego. Spokój zewnętrzny — pisze Hertz — nastał w Polsce przed 8 laty, wewnętrzny istnieje zaledwie od 2 i pół lat. Od chwili, gdy marszałek Piłsudski ujął w swe energiczne ręce kierunek polityczny, odiąd nacjonalizm polityczny zastąpiony został przez nacjonalizm gospodarczy.

Waldemaras i Smetona biernemi sługami Niemiec.

Artykuł wicemarszałka izby francuskiej.

PARYZ, 27. 12. (wł.) »Ere Nouvelle« zamieszcza artykuł deputowanego Leona Bauyssan, wicemarszałka izby o stosunkach polsko-litewskich.

Wykazawszy na wstępie powolne tempo, w jakiem posiępują rozpoczęte przed rokiem rokowania w sprawie ustalenia normalnych stosunków między obu krajami, p. B. twierdzi, że Litwa powinna dążyć do porozumienia z Polską, w przeciwnym razie grożą jej przykre następstwa, przykładem których jest zawarty traktat handlowy w Berlinie, oddający Litwę na pastwę ekonomiczną Niemiec.

W tej samej kwestji zabiera głos »Victoire«.

Bienaime stwierdza, że porozumienie niemiecko-litewskie skierowane jest przeciwko Polsce i przesiąknięte jest tym samym duchem, co pięść Stresemanna w Lugano. Rzesza ma bierne sługi w osobach sławetnego Waldemarasa i prez. Smetony, który w 1917 roku, w okresie okupacji niemieckiej uchodził za agenta niemieckiego, i tak go też nazywa Gabrys w swej książce. W końcu Bienaime stwierdza, że zamach stanu, który oddał władze w ręce Smetony i Waldemarasa, przeprowadzony został przy poparciu Niemiec.

Afera wekslowa brata Litwinowa

Sposoby zdobywania pieniędzy przez Sowiety.

BERLIN, 27. 12. (wł). Z Paryża donoszą, że oskarżony o fałszerstwo weksli brat komisarza Litwinowa po wniesieniu przeciwko niemu oskarżenia o fałszerstwo weksli zbiegł do Szwajcarji. W tych dniach jednak wrócił do Paryża i złożył przed sędzią sensacyjne zeznanie, wykazując nieoczekiwane metody zdobywania przez sowiety pieniędzy na propagandę zagraniczną. Zeznania Litwinowa ogłoszone zostały przez dziennik rosyjski, wychodzący w Paryżu.

Z zeznań tych wynika, że władze sowieckie, przy finansowaniu działalności zagranicznych partyj komunistycznych, posługiwały się wystawianiem weksli w ten sposób, że jedna z zagranicznych instytucyj sowieckich np. »Arkos« wystawiała weksle na inną instytucję »Gosiorg«, to ostatnia znów na inne misje handlowe sowietów. W ten sposób odbywały się okrężne niejako operacje wekslowe, które dostarczały pieniędzy, wypłacanych organizacjom sowietów. Litwinow oświadczył, że na polecenie radcy legacyjnego Turowa, który był w istocie kierownikiem organizacyj tajnych agentów bolszewickich na Niemcy, Anglię, Francję i Belgję, wystawił w 1926 r. cały szereg weksli na sumę 8 milj. marek. Pozatem w podobny sposób na rozkaz Turowa, miał Litwinow wystawić weksle, przeznaczone na propagandę w Marokku i Algierze. Litwinow twierdzi, że padł ofiarą intryg wewnętrzno politycznych, prowadzonych przez Cziczerina przy pomocy G. P. U. przeciwko jego bratu. Litwinow wydał władzom francuskim całą listę tajnych agentów, utrzymywanych we Francji przez władze sowieckie.

Układ między Ojcem Sw. a Mussolinim.

RZYM, 27. 12. Między Mussolinim a Ojcem Sw. doszło do porozumienia w sprawie rozgraniczenia wpływów władzy świeckiej włoskiej od władzy kościelnej. Suwerenność papieża została uznana przez Mussoliniego. Ogranicza się ona jednak do skromnego obszaru, obejmującego obecny Watykan. Projekt układu między papieżem a Mussolinim został sformułowany we wszystkich szczegółach. Podpisanie ma nastąpić dzisiaj.

Audjencje w Belwederze.

WARSZAWA, 27. 12. (wł). W dniu wczorajszym marszałek Piłsudski przyjął na audjencji w Belwederze podsekretarza stanu ministerjum spraw z zagranicznych p. Wysockiego, oraz posła Rzeczypospolitej w Rumunji p. Szembeka.

Dar Paderewskiego dla Poznania

Pomnik Wilsona dłuta sławnego rzeźbiarza amerykańskiego

NOWY JORK, 27. 12. Jak donoszą pisma amerykańskie, Ignacy Paderewski w celu uczczenia swego wjazdu do Poznania po ukończeniu wojny światowej postanowił ufundować dla stolicy Wielkopolski pomnik Wilsona. jako tego męża stanu, który w słynnych swych 13 punktach zawarcia pokoju zamieścił jako nieodzowny warunek wskrzeszenie Polski.

Pomnik ten wielkich rozmiarów, Paderewski zamówił u słynnego rzeźbiarza amerykańskiego Bergluma. Pomnik wedle możności ma być ukończony w ciągu zimy, aby odsłonięcie jego mogło nastąpić w czasie trwania wystawy powszechnej w Poznaniu.

Zyczeniem Paderewskiego jest, aby pomnik stanął na placu Wolności.

Katastrofa w kopalni.

Urwała się lina windy i kosz z 17 robotnikami spadł na dno szybu.

PARYŻ, 27.12 (wł.) Z Marsylii donoszą, że podczas spuszczania do kopalni St. Savaurnin robotników, urwała się lina windy i kosz z 17 robotnikami spadł na dno szybu. Automatyczne zabezpieczenia zatrzymały w drodze kosz. 10 robotników odniosło rany. Nikt nie został zabity.

Dyrekcja kolejowa w Łodzi.

ŁODZ, 27.12. Teraz dopiero wyjaśnia się cel wizyty ministra Kühna w Łodzi.

Sfery przemysłowe i władze lokalne przedstawiły p. ministrowi komunikacji umotywowany memorjał, domagający się utworzenia dla Łodzi i całego okręgu przemysłowego odrębnej dyrekcji kolejowej.

Projekt ten spotkał się z uznaniem ministra i ma wszelkie widoki powodzenia.

86 miljonów złotych kredytu zagranicznego otrzymają ziemianie pod zastaw zboża.

WARSZAWA, 27. 12. Bank handlowy w Warszawie uzyskał w Anglji kredyt specjalny w wysokości 2 miljonów funtów szterlingów na udzielanie pożyczek pod zastaw zboża.

Pożyczki wydawane będą rolnikom w stosunku 50 proc. wartości zboża zasianego i 25 proc. wartości zboża w stertach.

Oprocentowanie — 10 procent rocznie. Wydawanie kredytów odbywać się będzie za pośrednictwem związków ziemian.

Nieuczciwi majstrowie okradli fabrykę Steinerta w Łodzi na pół miljona złotych.

ŁODZ, 27. 12. Wielka fabryka Karola Steinerta w Łodzi, ulica Piotrkowska nr. 276, padła ofiarą olbrzymich, systematycznie od dłuższego czasu uprawianych kradzieży. Dotychczas ustalono, że straty firmy wynoszą przeszło pół miljona złotych.

Na podstawie obserwacji i wywiadów ustalono, że kradzieży dopuszczali się majstrowie, magazynierzy i drukarze materjałów.

W wigilję aresztowano majstrów tej fabryki Feliksa Fabiańczyka, Stanisława Sokołowskiego i Wojtaszkiewicza. którzy do spółki kradli resztki, materjały gotowe oraz przędzę.

W czasie rewizji u aresztowanych znaleziono wielkie ilości kradzionych towarów.

Nici tej niesłychanej afery prowadzą do innych miast polskich.

Dziś będzie nieco cieplej.

P[illegible]zepowiednia stanu pogody na dziś b[illegible]mi: zachmurzenie duże, przelotne [illegible]ady, deszcz, lub deszcz ze śniegiem, wzrost temperatury do + 5 [illegible].

W [illegible] kraju umiarkowane, na wybrzeżu [illegible]ne i porywiste wiatry zachodnie i [illegible]łnocno zachodnie.

Prez. Prus Wschodnich z odezwą do ludności.

Donoszą z Królewca, że prez. Prus Wschodnich wydał do ludności odezwę, w której dementuje rozsiewane plotki o odstąpieniu Prus Wschodnich Polsce.

Nadmienia również, że rozpowszechniają pogłoski o tem ci rolnicy, którzy chcą tą drogą presji wymusić na rządzie Rzeszy ulgi i zapomogi.

Wersję tę rozpowszechniają zwłaszcza więksi właściciele ziemscy, dowodząc, że widoki dla rolników są w Polsce nadzwyczaj korzystne. Dochodzi do tego, że sprawę traktuje się nawet publicznie na zgromadzeniach.

Odezwa wzywa, aby ciężką obecną chwilę przetrzymać i zapewnia, że Prusy Wschodnie zawsze pozostaną niemieckiemi.

Nadmienić należy, że wschodniopruskie koła ziemiańskie są notorycznymi wrogami Polski, ale względy gospodarcze są dla nich niewątpliwie miarodajne.

W przystępie szału...

W czechosłowackiej miejscowości Gerlicze rolnik Poprocki od dłuższego czasu umysłowo chory w nagłym napadzie wściekłości schwycił żelazną sztabę, pobiegł na ulicę i każdego, kogo spotkał, bił sztabą. Dwie osoby zostały ciężko ranione. Trzecia osoba, którą uderzył w głowę, padła na ziemię bez przytomności. Wtedy rzucił się umysłowo chory na bezprzytomną ofiarę i zaczął krajać ją w kawały. Ponieważ nikt z ludności nie odważył się zbliżyć do obłąkanego, wkroczyła żandarmerja. Na jej widok rzucił się na komendanta, raniąc go ciężko nożem. Ponieważ strzały, dane przez żandarmów na postrach, także nie skutkowały, przeto musiano obłąkanego zastrzelić.

Przykre skutki urlopu „Hipka Warjata".

Sześciomiesięczny urlop »zdrowotny«, udzielony głośnemu w świecie przestępczym bandycie» Hipkowi Warjatowi« (Hipolitowi Rytterowi), skazanemu na bezterminowe więzienie, organizatorowi szajki rozbójniczej przy ul. Foksal, spowodował — jak wiadomo — interpelację i burzliwą dyskusję w sejmie, o czem pisaliśmy swego czasu.

Obecnie dowiadujemy się, że zastępca prokuratora, podprokurator sądu apelacyjnego Łyński, który podpisał »urlop«, został przeniesiony na stanowisko prezesa sądu okręgowego do Pińska.

Bunt więźniów w Bydgoszczy.

W areszcie policyjnym w Bydgoszczy wybuchł bunt więźniów. Dwaj znani złodzieje J. Łatacki i A. Ciubanewski połamali prycze, krzesła i stoły i zabarykadowali się w swej celi. Kiedy nadbiegli policjanci, buntownicy zasypali ich gradem połamanych przedmiotów, widząc jednak, że barykada za chwilę runie, wpadli w furję. Ciubanewski podarł na sobie ubranie i [illegible] się. Łatacki chciał sobie [illegible] szkła poprzecinać żyły. Gdy policjanci dostali się wreszcie do sali, Ciubanewski wisiał już od kilku chwil, zdołano go jednak uratować. Obaj buntownicy będą odpowiadali przed sądem za awanturę.

W sprawie poprawy stanu naszego piekarstwa.

Akcja poprawy stanu piekarni pod względem sanitarnym, oraz ich mechanizacja, mająca na celu dostarczenie taniego i zdrowego pieczywa dla szerokich warstw ludności, wywołuje głośne protesty ze strony zainteresowanych piekarzy. Jednym z najbardziej znamiennych protestów tego rodzaju był zjazd piekarzy w Warszawie, który odbył się dn. 16 b. m. Na zjeździe tym w jaskrawy i przesadny sposób szereg mówców roztaczał obraz przyszłej a nieuniknionej ruiny całego stanu piekarskiego.

Poprawa stanu sanitarnego i mechanizacja piekarni, zapoczątkowana przez czynniki oficjalne, jest kategorycznym nakazem racjonalizacji naszej gospodarki, której uniknąć się nie da w żaden sposób i za żadną cenę. Racjonalizacja bowiem jest dziś zasadniczem dążeniem we wszystkich dziedzinach i gałęziach gospodarki wszystkich państw europejskich. Polska nie może pod tym względem stanowić żadnego wyjątku. To jest rzecz jasna i oczywista. Nowe formy gospodarki usuwają stare, przeżyte formy. Tak było, jest i będzie zawsze i wszędzie.

Po tych ogólnych uwagach możemy przejść do omówienia stanu piekarni w Polsce. Pod względem technicznym są one przestarzałe i zacofane; pod względem sanitarnym urągają najprymitywniejszym zasadom hygjeny. By nie być gołosłownymi, pozwolimy sobie przytoczyć wyjątek z oficjalnego sprawozdania, który dosłownie brzmi: „Już wejście do niektórych piekarni dawało wrażenie, że się wchodzi do jakiejś brudnej nory; często w najgorszym kącie podwórka, w pobliżu ustępu, schody zabłocone, brudne, oślizgłe, lokal o powietrzu zatęchłem i zapylonem, często niedostatecznie oświetlony, podłoga brudna, na wielu sprzętach i załamkach ścian masa kurzu, dzieże nieskrobane i nieoczyszczone od poprzednich rozczynów mąki, mające wiele szpar, lub miejscami nadgniłe, często łatane, pomiędzy dzieżą a ścianą i pod dzieżami wiele rozmaitych śmieci, ściany lokalu wilgotne i brudne, piece i ściany przytykające do pieca oblepione robactwem, t. zw. lesze (studzienki, lub cebry z wodą, służące do oczyszczania pieca piekarnianego), zawierające wiele cuchnącego błota, ubieralnie dla pracowników często istniejące tylko dla pozoru, nieodpowiadające najelementarniejszym wymaganiom hygjeny, bez wody, umywalni, mydła i ręczników, składy mąki ciemne, wilgotne, nieprzewietrzane, deski do kładzenia bochenków przed wrzuceniem do pieca nie oczyszczone i nie oheblowane, podsypka pod bochenki brudna, brak spluwaczek, lady w chłodni i ekspedycji chleba pokryte kurzem".

Taki jest stan piekarni, stwierdzony przez ogólno państwową komisję do badania wypieku chleba w Warszawie, w Łodzi, Lwowie, Zagłębiu Dąbrowskiem, Białymstoku, Lublinie, Grodnie, Kutnie i w całym szeregu innych miast. Czy czynniki oficjalne miały tolerować podobny stan rzeczy, groźny i niebezpieczny dla zdrowia miljonów obywateli? Oczywiście nie. Rząd rozpoczął już w r. 1921-ym akcję doprowadzenia piekarni pod względem sanitarnym do należytego stanu. Akcja ta jednak dopiero w r. 1927 stanęła na odpowiednim poziomie i przyjęła odpowiednie formy, harmonijnie dostosowane do akcji podniesienia stanu sanitarnego miast i wsi w całem państwie.

Zbadajmy teraz, czy akcja ta grozi bezpośrednią ruiną dla 20.000 rodzin. Czynniki oficjalne, w pełnem zrozumieniu ciężkiej sytuacji piekarzy postępowały i postępują bardzo oględnie, by kryzys, jaki został spowodowany przez akcję poprawy stanu sanitarnego piekarni i przez wprowadzenie mechanizacji piekarni, odbywał się w możliwie najmniej dotkliwy sposób i nie przyjął formy i rozmiarów katastrofy i klęski społecznej. Wszystkie zarządzenia ministerjum spraw wewnętrznych, normujące to zagadnienie, idą w tym kierunku. Każda sprawa wstrzymania wypieku w piekarni ma być rozpatrywana indywidualnie — decyzję w każdej sprawie tego rodzaju zastrzeżono wojewodom, którym zalecono czynić ustępstwa względem tych piekarni, które czynią zadość wszystkim warunkom rozporządzenia min. zdrowia publicznego z 1921-go roku.

Masowe zamykanie piekarni nie grozi w żadnej miejscowości w Rzeczypospolitej, gdyż nawet w Warszawie, gdzie miano zamknąć około 200 piekarni, postanowiono zamknięcie ich rozłożyć na dłuższy okres czasu i podzielić je na kilka grup, zależnie od ich stanu sanitarnego, ilości zatrudnianych robotników, oraz ilości utrzymywanych przez właścicieli członków rodziny.

Każdy nieuprzedzony musi przyznać, że akcja likwidowania niemożliwych pod względem sanitarnym piekarni, jest prowadzona w tempie bardzo powolnem i w sposób nader oględny z uwzględnieniem sytuacji piekarza.

Co do mechanizacji piekarni, to stwierdzić należy, że wejście w życie rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych z dn. 31-go października 1927-go roku o stosowaniu urządzeń mechanicznych zostało odroczone do końca 1929-go roku.

Kredyt inwestycyjny na mechanizację piekarni, ustalony w r. 1926-ym, został już wyczerpany, co oczywiście odsunie termin przeprowadzenia mechanizacji i da piekarzom czas i możność przystosowania się do nowych warunków, wywołanych przez żelazne prawo rozwoju, którego cofnąć nie sposób.

W. G.

Praca najemna na szalach sprawiedliwości.

Sądy pracy od dnia 15 stycznia.

Z dniem 15 stycznia r. p. rozpoczynają działalność sądy pracy, powołane dekretem prezydenta Rzeczypospolitej do rozstrzygania wszelkich sporów, wynikających z umowy, dotyczącej pracy lub nauki zawodowej.

Utworzenie tych sądów jest wielką zdobyczą zarówno pracodawców jak i pracowników, zapewniają bowiem bezstronną i szybką likwidację zatargów.

Sądy pracy powołane są

do rozstrzygania sporów

zarówno cywilnych, jak i karnych i w działalności swojej obejmują robotników, t. zw. chałupników, dozorców domowych, służbę domową, uczniów i praktykantów handlowych i przemysłowych oraz wszelkiego rodzaju pracowników umysłowych, z wykluczeniem wszakże etatowych pracowników państwowych i samorządowych oraz nauczycieli kontraktowych szkół państwowych, publicznych i samorządowych.

W zakresie spraw cywilnych

sądy pracy rozstrzygać będą spory o wynagrodzenie za pracę, o czas trwania i rozwiązania stosunku pracy, o wszelkiego rodzaju świadczenia i odszkodowania, — wreszcie spory, dotyczące wykonania tych postanowień umów zbiorowych, które nie są objęte wyraźnie indywidualnemi umowami o pracę. Ponadto do kompetencji tych sądów należeć będą

zatargi o eksmisję z mieszkań,

stanowiących część uposażenia oraz zatargi między pracownikami na tle wzajemnych roszczeń z powodu objęcia wspólnej pracy u tego samego pracodawcy.

Z pod działania sądów pracy w sprawach cywilnych wykluczeni są pracownicy, których zarobki wynoszą

ponad 10 tys. zł. rocznie.

Najistotniejszą cechą, odróżniająca sądy pracy od sądów państwowych, jest udział w nich jako ławników, przedstawicieli zainteresowanych stron — pracodawców i pracowników. Mianują ich odpowiedni ministrowie z pośród kandydatów, przedstawionych przez izby przemysłowo-handlowe, stowarzyszenia zawodowe pracodawców i pracowników, wreszcie zarządy przedsiębiorstw i instytucyj państwowych i samorządowych. Kandydatury te zostały już zgłoszone.

Przewodniczącym sądu pracy i jego zastępcą są sędziowie państwowi.

Celem zapewnienia wyrokom sądów pracy

jak najdalej idącej bezstronności,

dekret postanawia, iż sprawy winny

być rozpatrywane przy udziale jednego ławnika ze strony pracodawców, jednego zaś — pracowników — umysłowych lub fizycznych w zależności od rodzaju sprawy.

Znamienną cechą sądów pracy jest dążenie do możliwie największego uproszczenia procedury sądowej. Z tego też względu pełnomocnikami stron mogą być ich rodziny, wyznaczeni przedstawiciele stowarzyszeń zawodowych oraz adwokaci, ale tylko wtedy, gdy są stałymi doradcami prawnymi tych stowarzyszeń, względnie firm.

Dekret kładzie również nacisk na pośpiech w załatwianiu spraw, nakazując, by termin rozprawy wyznaczony został na jeden z najbliższych dni, a w każdym razie w ciągu 5 dni od chwili doręczenia wezwania. Ponadto wyznaczone mogą być specjalne dni i godziny w których toczące spór strony nawet bez wezwania mogą stawić się do sądu z prośbą o niezwłoczne rozpatrzenie zatargu.

Te cechy sądów pracy są najcenniejszą ich zaletą, gwarantują bowiem tani i szybki wymiar sprawiedliwości.

Piękne owoce pracy rady gminnej w Niwce.

Nowy gmach szkolny i droga zostają oddane do użytku publicznego.

Wytężona praca nowej rady gminnej w Niwce przynosi mieszkańcom coraz to nowe dobrodziejstwa.

W tych dniach został całkowicie wykończony wspaniały gmach szkolny, według projektu architekta warszawskiego inż. Kumana. W budynku tym mieści się dziewięć obszernych sal oraz gabinety na pomoce naukowe i dla nauczycielstwa.

Gmach jest całkowicie wyposażony w urządzenia szkolne, według przepisów ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Wszelkie urządzenia wewnętrzne wykonane są według najnowszych wymagań techniki z zastosowaniem centralnego ogrzewania, wodociągów i kanalizacji. Ogólny koszt budowy wyniósł około 150 tysięcy złotych. Nowy ten gmach szkolny obliczony jest na 700 dzieci.

W nadchodzącą niedzielę dnia 30 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie szkoły przy udziale przedstawicieli władz administracyjnych i szkolnych.

Aktu poświęcenia dokona ks. szambelan Gola, a otwarcia p. Boxa. Szkoła otrzyma nazwę im. Stefana Żeromskiego. Rada gminna zamiast urządzenia przyjęcia z okazji otwarcia szkoły przeznaczyła kwotę 800 zł. na biednych mieszkańców gminy.

Jednocześnie w tych dniach została wykończona i oddana do użytku publicznego droga bita, na przestrzeni około 1 i pół kilometra, łącząca Niwkę ze wsią Bobrek. Droga ta uprzednio została należycie zadrzewiona.

W dalszych pracach radzie gminnej należy życzyć jaknajlepszego powodzenia.

„Lex Moczydłowskiej" i jego skutki.

Kiedyż nareszcie można będzie wypić?

Jak głosi komunikat policyjny, trzydziestu kilku osobników zostało pociągniętych w Sosnowcu do odpowiedzialności za pijaństwo. Otóż jeden z tych »nieszczęśliwców«, który jedną nockę świąteczną spędził na pryczy w areszcie miejskim, pisze do nas taki list:

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o łaskawe wyjaśnienie mi, kiedy właściwie można sobie wypić uczciwie, nie narażając się na przykre konsekwencje pozostawania w ciągu całej nocy wśród zimnych ścian aresztu?

W zwykły dzień, człowiek strudzony całodzienną, ciężką pracą czyż może myśleć o wypiciu? Nie. Dalej znów, w sobotę nie wolno, w niedzielę też niewolno, więc kiedyż u djabła będzie wolno?

Przypuszczam, że w tak uroczyste święta — święta radości i wesela — nareszcie człowiek będzie mógł uroczyście sobie popić, bez narażenia się na jakiekolwiek przykre skutki.

A tymczasem...

Ledwo człowiek po »wygarnięciu« w gronie rodziny, przyjaciół i znajomych kilku głębszych znalazł się na ulicy i ledwo zaintonował; »W żłobie leży...«, a już jak z pod ziemi wyrósł policjant, potem protokuł, komisarjat, a wreszcie ciupa.

Gdzież jest sprawiedliwość! Stanowczo błądzimy po antyalkoholowych manowcach. Może Szanowna Redakcja znajdzie jakie wyjście?

Z poważaniem
Stały czytelnik.

Krwawe pokłosie świąteczne w Zawierciu i powiecie zawierckim.

Trzy zabójstwa w okresie świąt.

Święta Bożego Narodzenia minęły w Zawierciu i okolicach pod znakiem krwawych porachunków.

We wsi Rokitno-Szlacheckie 20-letni Popczyk wybrał się do lasu p. Poleskiej po choinkę. Wybrał drzewko, ściął je i wracając do domu spotkał gajowego Stolarskiego, który chciał drzewko Popczykowi odebrać. Wynikła na tem tle scysja i zbiegowisko. W przystępie podniecenia gajowy dobył rewolweru i strzelił do Popczyka, kładąc go trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano.

W Zawierciu przy ul. 11 listopada w budynku dawnego szpitala TAZ, oddanym pogorzelcom z ul. Górnośląskiej, mieszkały dwa małżeństwa Raczków i Sobierajów. Wynikały między niemi kłótnie na tle mieszkaniowem. Kłótnie te doprowadziły do krwawego finału. W pierwszy dzień świąt, w czasie utarczki słownej Sobieraj uderzył nożem Raczka w twarz. Raczek, chorujący oddawna na serce zmarł z przestrachu na anewryzm serca. Sobieraja aresztowała policja.

We wsi Ciszówka; gm. Myszków szło drogą dwuch przyjaciół: 15-letni Franciszek Wieczorek i 16 letni Franciszek Wysocki. Między chłopcami wynikła sprzeczka, w czasie której Wysocki pchnął Wieczorka dłutkiem w serce. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Młodocianego zabójcę aresztowano.



KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 28 Piątek

Dziś: Młodzianków
Jutro: Tomasza
Wschód słońca 7.45
Zachód „ 3.50

RADJO.

KATOWICE.

Piątek 28 — grudnia.

15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.— Muzyka z płyt gramofonowych.
16.50 Transmisja z Krakowa.
17.10 Wykład historji Polski.
17.35 Odczyt pt. „O czarodziejach i opętancach w muzyce".
18.— Transmisja z Warszawy.
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikat sportowy.
19.30 Odczyt pt. „Etatyzm w Polsce".
19.56 Transmisja z Warszawy.
22.— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.
22.30 Rozmowa poczciwa w języku francuskim.

Z Kielc.

(k) **Komisja porozumiewawcza** Prace komitetu organizacyjnego komisji porozumiewawczej kieleckich związków zawodowych są w toku. Ostatnio swój akces do współpracy zgłosił związek kamieniarzy, rzeźbiarzy i polerowników.

Akcja ta odegra w życiu ruchu zawodowego m. Kielc niepoślednią rolę.

W połowie 1929 roku Kielce w drugiej kolejce otrzymają sądy pracy, gdzie będą potrzebni ławnicy. Związek zawodowy pracowników przemysłowych, handlowych i biurowych w porozumieniu z czynnikami miarodajnemi urządza w przyszłym roku kursa dla ławników sądów pracy. Związki zawodowe muszą się przygotować do otrzymania wspomnianych sądów, aby mogły jaknajskuteczniej bronić interesów swoich członków. Na czele wspomnianej akcji i zjednoczenia zawodowych sił jak inteligenckich tak i robotniczych, stoi redaktor Jan Zelewski.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Onegdaj w kościele parafjalnym w Sosnowcu pobłogosławiony został związek małżeński między p. Henrykiem Stryjewskim, współpracownikiem »Kurjera Zachodniego«, a p. Janiną Wichorowską. Młodej i naprawdę dobranej parze redakcja nasza przesyła serdeczne życzenia na nowej drodze życia.

(s) **Z życia akademickiego.** Akademickie koło zagłębian w Warszawie urządza dnia 31 grudnia br. w salonach stowarzyszenia techników w Sosnowcu ul. Czysta 9, tradycyjny wieczór sylwestrowy. Nie trzeba zaznaczać, że humor, radość i wesołość, jak zwykle na zabawach akademików będą dominowały. Świetna organizacja poprzednich zabaw oraz przygotowywane niespodzianki zapewniają miłe spędzenie nocy sylwestrowej.

(s) **Komitet okręgowy L.O.P. i P. Zagł. Dąbr.** Niniejszem przypominamy, iż w dniu dzisiejszym, t. j. w piątek o godz. 7 m. 30 w w pierwszym i 8 ej w drugim i ostatecznym terminie w biurze L.O.P. i P. (Dęblińska 11) odbędzie się ogólne zebranie budżetowe zarządu komitetu okręgowego wraz z delegatami.

(s) **Kilkadziesiąt ślubów.** W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia w kościele parafjalnym odbyło się kilkadziesiąt ślubów.

(s) **Likwidacyjne zebranie komitetu obchodu 10-lecia niepodległości państwa.** Prezydjum komitetu obchodu dziesięciolecia niepodległości państwa w Sosnowcu zaprasza członków komitetu wykonawczego oraz przewodniczących poszczególnych sekcyj na likwidacyjne posiedzenie komitetu, które odbędzie się w dniu 28 bm. o godz 19-ej w sali posiedzeń rady miejskiej w Sosnowcu (Magistrat).

(s) **Uroczystość harcerska.** III cia żeńska d-na harc. im. Narcyzy Żmichowskiej w Sosnowcu urządza w nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 30 bm. uroczystość 15-tolecia swego istnienia. O godz. 10-tej rano odbędzie się msza św. w kościele parafjalnym w Sosnowcu. O 4-ej popołudniu uroczysta akademja, połączona z przyrzeczeniem nowowstępujących harcerek, opłatkiem, popisami tańcami etc.

(s) **Za pijaństwo.** W ciągu ubiegłych świąt policja pociągnęła do odpowiedzialności trzydziestu kilku osobników za pijaństwo i awantury uliczne.

Z Będzina.

(b) **Pierwsze organizacyjne zebranie rady miejskiej.** Dnia 3 stycznia o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie nowowybranej rady miejskiej, na którem nastąpi wybór członków prezydjum rady, tj. prezesa, wiceprezesa i sekretarza rady.

Wybory członków zarządu miasta oraz prezydenta i wiceprezydenta, spodziewane są przed 10 stycznia 1929 r.

W związku z tem poszczególne **kluby radzieckie rozpoczną** jeszcze w bieżącym tygodniu konferencje **porozumiewawcze, w celu** wysunięcia swoich kandydatów.

(b) **Starosta Boxa w Zakopanem.** Starosta J. Boxa wyjechał na 7 dniowy urlop wypoczynkowy do Zakopanego; powraca 2 stycznia.

(b) **Nowa szkoła w Wojkowicach Kościelnych.** Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej w Wojkowicach Kościelnych, uchwalono utworzyć komitet, który zajmie się wybudowaniem nowej siedmioklasowej szkoły powszechnej.

Fundusze na budowę szkoły zbierane będą wśród miejscowych obywateli, którzy przyrzekli na ten cel się opodatkować.

Ponadto sejmik udzieli subsydjum. Potrzebne pod budowę kamienie itp., zobowiązali się zwieźć mieszkańcy Wojkowic.

Budowa rozpocznie się na wiosnę 1929 roku.

(b) **Opłatek dla funkcjonarjuszów policji.** W ubiegłą sobotę funkcjonarjusze 3 komisarjatu policji państwowej w Będzinie, w lokalu świetlicy policyjnej urządzili wspólny opłatek świąteczny, na którym byli obecni szef bezpieczeństwa publicznego na pow. będziński inspektor W. Zwirski, komendant powiatowy nadk. Kozielewski, zastępca komendanta kom. Grabowski i kierownik komisarjatu kom. N. Weychert.

(b) **Kradzieże.** Majlochowi Szajntalowi, Modrzejowska 25, skradziono w mieszkaniu z kuferka biżuterję złotą. O kradzieży podejrzany jest Majer Szajntal, brat poszkodowanego

Józef Cześniak, Gzichowska 45, zameldował o kradzieży balji, wartości 20 zł.

Fatalny strzał na ulicy 3-go maja w Dąbrowie.

Kula w brzuchu 15-letniego chłopca.

Onegdaj wieczorem ulicą 3 maja w Dąbrowie przechodził Władysław Kozak (3 maja 58).

W pewnej chwili do Kozaka podeszło dwuch podpitych jegomościów, którzy wszczęli z nim awanturę i poczęli bić go laskami.

Kozak dobył rewolweru.

Huknął strzał, jednak tak nieszczęśliwie, że kula ugodziła, stojącego opodal, 15-letniego Wiktora Cebo (Król Jadwigi 58).

Ciężko rannego kulą w brzuch, nieszczęśliwego chłopca, przewieziono do szpitala św. Barbary.

Kozaka policja zatrzymała do wyjaśnienia sprawy. Nieforiunny strzelec ma pozwolenie na broń.

Z Czeladzi.

(c) **Rzecz niebywała!** Od szeregu lat dopiero pierwsze święta Bożego Narodzenia minęły w Czeladzi bez awantur, z czego wielce jest zadowolona policja. Wśród mieszkańców panował nastrój podniosły — świąteczny.

(c) **Sam się wywianował.** Szyja Ernest z Sosnowca ożenił się z córką Rywki Boruchowskiej z Czeladzi, Węgroda 43, a że teściowa nie dała mu w wianie pościeli, postanowił ją sobie sam zabrać. Jak postanowił tak i zrobił. Zmartwiona utratą pościeli Boruchowska zawiadomiła o powyższem zajściu policję, która pociągnęła Szyję do odpowiedzialności za przywłaszczenie pościeli.

(c) **Skutki kawalerskiej jazdy autem.** Marynowski Bolesław z Będzina, Małachowskiego 15, pędząc z zawrotną szybkością autem szosą Będzin — Czeladź wpadł na wóz Altera Hamburgiera i złamał koniowi nogę. Poszkodowany Hamburgier udał się o pomoc do policji, która pociągnęła Marynowskiego do odpowiedzialności sądowej.

Z Dąbrowy.

(d) **Jasełka w Zagórzu.** Staraniem stowarzyszenia młodzieży polskiej w Zagórzu, dnia 26 bm., zostały odegrane Jasełka. Całość wypadła bardzo dobrze. Na szczególną uwagę zasługują po: Kowalewska, Kiziołówna, Imielska, Czekalski i Letko.

(d) **Koncerty w kościele w Zagórzu.** Podczas świąt, na nabożeństwach w kościele w Zagórzu, towarzystwo śpiewacze »Lutnia« wraz z towarzystwem muzycznym wykonało szereg kolend.

(d) **Ciekawy odczyt.** Staraniem towarzystwa biblioteki imieniem Kołłątaja oraz związku pracy obywatelskiej kobiet w Dąbrowie, dziś o godzinie 8 i pół wieczorem, w lokalu biblioteki, zostanie wygłoszony przez radcę ministerium skarbu p. Jerzego Nowaka odczyt pt. »O bilansie płatniczym państwa«.

Ze względu na ciekawą treść, jak również na aktualną stronę odczytu, należy się spodziewać, że miejscowa publiczność licznie przybędzie na odczyt.

(d) **Kradzież kożucha.** Władysławowi Skibie, zamieszkałemu w Ząbkowicach, w dniu wczorajszym nieznani sprawcy skradli kożuch wartości 75 zł.

Odpowiedzi od redakcji.

F. G. 12. Niech Sz. Pan się zwróci do fabryki papieru w Myszkowie do p. dyrektora Rayskiego.

Kto zamordował?

52.

„Nagle dreszcz mnie przebiegł i wśród ciemności, która przed chwilą jeszcze wydawała mi się tak błogą, usłyszałem okrzyk nieludzki i głos zupełnie mi nieznany powtórzył czterykroć moje imię: Trueman! Trueman! Trueman!

„Zerwałem się i przy mojem łóżku zobaczyłem kobietę.

„Twarz jej była mi nieznaną — ciągnął po chwili milczenia uroczyście — lecz rysy jej utkwiły w mej pamięci. Patrzyła na mnie z przerażeniem, błagając o ratunek, choć usta jej milczały i tylko w moich uszach rozbrzmiewało echo okrzyku."

— I cóż dalej? — pytałem zaciekawiony.

— Patrząc w te oczy błagalne, ocknąłem się nawpół. Natychmiast pierzchła twarz i widziadło, usłyszałem natomiast najwyraźniej szmer i odgłos kroków w sieni pierwszego piętra i w chwilę potem, zobaczyłem we śnie wchodzącego do bibljoteki mężczyznę o wspaniałej postawie.

„Przypominam sobie, że przeniknął mnie dreszcz trwogi i ciekawość zarazem, choć przez dziwną intuicję zdało mi się, że wiem po co on tu przychodzi i co uczyni.

„Rzecz dziwna, w owej chwili czułem się jakby ofiarą tego, co się działo, lecz samym panem Leavenworth, siedzącym przy biurku, wiedzącym dobrze, co go czeka, lecz nie mogącym się ruszyć ani ze siebie wydobyć słowa, któreby go mogło ocalić od grożącego niebezpieczeństwa.

„Choć byłem odwrócony do tego człowieka plecami, odgadywałem jednak, że stąpa cichaczem przez korytarz, że wchodzi do pokoju sypialnego, zniża się do szafki, w której leżał rewolwer, otwiera szufladę, bierze broń do rąk i idzie do bibljoteki.

„Czułem każdy jego krok, jak gdyby stawiał mi nogi na sercu; pamiętam, że z przerażeniem patrzałem na stół, wiedząc, że za chwilę zostanie zbryzgany krwią moją.

„Litery mego rękopisu podskakiwały, przybierając jakieś kształty widmowe: postacie osób i przedmiotów dawno zapomnianych, których cienie w sercu mem wzbudzały żal, wstyd, obawę lub wyrzut sumienia za popełnione w przyszłości winy; a wśród tych obrazów migała wciąż twarzyczka kobiety, widzianej na początku snu mojego.

„A tymczasem, morderca zbliżał się coraz bardziej, czułem już oczy jego, błyszczące w przestrzeni, która mnie od śmierci dzieliła, słyszałem, jak w chwili pociągania za cyngiel, zgrzytnął zębami... Och!

Na trupio-bladej twarzy sekretarza malowało się nieopisane przerażenie.

„Żadne słowa nie zdołają opisać sceny podobnej.

„W mgnieniu oka przeleciały mi przez mózg i serce wszystkie udręczenia piekła, a potem zrobiła się pustka, a wśród tej pustki widziałem, bardzo daleko — jak gdybym się nagle od niej oddalił — postać nachyloną i spoglądającą na swe dzieło oczyma przerażonemi.

„Ujrzałem człowieka nieznanego mi zupełnie, a tak pięknego, tak wspaniałej budowy, że obraz jego nie zatrze się nigdy w mojej pamięci.

— I był to?...

— ...Był to człowiek, którego widzieliśmy obaj, wychodzącego z salonu miss Leavenworth, wczoraj wieczorem.

XXI.

Nowe szczegóły.

Przez chwilę byłem pod wpływem przesadnej trwogi, lecz wrodzona nieufność wzięła górę.

— I powiadasz pan, że stało się to w przeddzień morderstwa? — rzekłem.

Skinął głową.

— Jako ostrzeżenie — szepnął.

— Lecz pan nie pojąłeś snu w ten sposób?

— Nie.

— Miewam często sny burzliwe i przyznaję, że ten, poczytałem za ostrzeżenie dopiero w chwili, gdym się znalazł wobec trupa p. Leavenworth.

— Nie dziwi mnie już teraz pańskie osobliwe zachowanie się podczas śledztwa.

— Oh! panie — rzekł ze smutnym uśmiechem — nikt nie wie, ilem ja wówczas przecierpiał, jak musiałem nad sobą panować, aby nie powiedzieć więcej, niż wiem — po za tym snem — o morderstwie i o sposobie, w jaki zostało dokonane.

— A więc sądzisz pan, że ów sen był wiernym obrazem spełnionej nazajutrz zbrodni.

c. d. n.

Przepowiednie na rok 1929.

W Anglii ukazał się kalendarz astrologiczny Moorea na r. 1929, jedno z najpopularniejszych wydawnictw tego rodzaju. Kalendarz ten zawiera takie przepowiednie na rok 1929 ty:

Styczeń. Krwawa wojna na Bliskim Wschodzie. Śmierć członka angielskiej rodziny królewskiej. Wiele wypadków okrętowych w okolicy 30 południka zachod. długości.

Luty. Konflikt pomiędzy Turcją a Grecją. Urodziny w angielskim domu królewskim około dwunastego. Około 10-go prezydent Stanów Zjednoczonych znajdować się będzie w niebezpieczeństwie.

Marzec. W Chinach i Indjach szereg katastrof. W Dublinie rozegra się tragedja polityczna.

Kwiecień. W Austrji i Japonji żałoba narodowa. Wszędzie grozi wybuch rewolucji; niebezpieczeństwo będzie szczególniej silne pod koniec miesiąca.

Maj. Na miesiąc ten nie ma żadnej przepowiedni.

Czerwiec. Rozegra się prawdziwa bitwa powietrzna (gdzie z kim?). W Brukseli nieszczęście w rodzinie królewskiej, które nie będzie bez wpływu na stosunki w Holandji i Niemczech.

Lipiec. Liczne katastrofy lotnicze. W Anglji upadek rządu.

Sierpień. We wszystkich krajach katastrofy okrętowe i kolejowe. W Japonji wybuch wojny domowej. Argentynie grozi wybuch rewolucji. Austria będzie okupowana.

Wrzesień. Straszne walki w Palestynie, prawdopodobnie powstanie żydów przeciw Anglji (?!). Liczne trzęsienia ziemi, cyklony, powodzie.

Październik. Umrze pewien król i pewien znany w całym świecie generał, prócz tego kilku znanych polityków i uczonych.

Listopad. Rewolucja w Niemczech. W Anglji zacznie się okres rozkwitu przemysłu.

Grudzień. Wielu ludzi zginie w katastrofach lotniczych, okrętowych oraz od powietrza i ognia. Pewien książę z domu królewskiego zostanie zdradzony.

Ponura zbrodnia w domu noclegowym
dla krwawicy robotnika-tułacza

W miejskim domu noclegowym w Łodzi dokonano nocy ubiegłej ponurego morderstwa. Ofiarą padł ubogi robotnik rolny Stanisław Pruszkowski, rodem z Ciechanowa.

Pruszkowski lato całe spędził

na robotach sezonowych w Prusach,

w majątku jakiegoś »landrata«.

Kilka miesięcy cierpiał straszną nędzę, odmawiał sobie wszystkiego, aby jak najwięcej grosza przywieźć do kraju. Chciał za zdobyty zagranicą kapitalik wynająć jakiś sklepik i wziąć się do handlu.

Zdołał

zaoszczędzić kilkaset złotych.

Z temi w pocie czoła zarobionemi pieniędzmi przywędrował do kraju.

Przybywszy do Łodzi, zamieszkał w domu noclegowym. Tam niebacznie zdradził swą tajemnicę — miał w kieszeni kilkaset złotych.

Kilku nożowców, którzy znaleźli się wśród tego za nawias życia wyrzuconego przez nędzę tłumu,

postanowiło go obrabować.

W nocy podkradli się do tapczana, na którym spał Pruszkowski. Brudna dłoń rzezimieszka zagłębiła się w kieszeni reemigranta.

W tej chwili Pruszkowski zbudził się i

schwycił złodzieja

za gardło.

Ten próbował się wyrwać. Towarzysze pośpieszyli mu z pomocą. Hurmem rzucili się na Pruszkowskiego.

Hałas zwabił do sali dyżurującego w przedsionku policjanta.

Gdy zapalono światło, wszyscy leżeli już spokojnie na pryczach.

Tylko na tapczanie w rogu sali

rzęził głucho

Pruszkowski. Z rany w piersi i w brzuchu płynęła obficie krew. Na podłodze leżał

zakrwawiony nóż,

porzucony przez zabójcę.

Mordercę Pruszkowskiego, niejakiego Teofila Malowańca, stałego mieszkańca domu noclegowego, aresztowano.

„Żebrak" z książką czekową.

Obok stacji kolei podziemnej w Nowym Jorku od szeregu miesięcy stał o kulach, w bluzie dawnych ochotników wojennych, młody mężczyzna i sprzedawał po 12 centów scyzoryki, które wszędzie można było nabyć za 2—3 centy. »Sprzedawca« był w porządku z przepisami, gdyż nie żebrał, sprzedawał jeno drożej. Kto chciał — kupował. Ale bo też wyraz twarzy kaleki był bardzo tragiczny, a wymowa munduru i kul, opartych o mur, robiła swoje.

Nie robiono mu specjalnych trudności — i eksploatacja ludzkiego miłosierdzia była świetnym interesem.

Któryś z agentów policyjnych zainteresował się osobą sprzedawcy scyzoryków i począł go śledzić.

Okazało się, że po skończonym »8-mio godzinnym« dniu pracy, sprzedawca udawał się do pobliskiego mieszkanka, skąd, po pewnym czasie, wychodził w wielce zmienionej postaci »wzorowego gentelmana«, świetnie ubrany, rzeźki i elastycznym krokiem zmierzał do oczekującego go wcale luksusowego auta, które odwoziło go do właściwego, 5 cio pokojowego mieszkania, na 8-em avenue.

W mieszkaniu było troje służby, niezła piwniczka, sekretarka...

Dalszy wywiad ustalił, iż »sprzedawca scyzoryków« zarabiał dziennie do 100 dolarów, nabył w swoim czasie jakieś tereny pod Bostonem, które nagle podskoczyły w cenie i stanowiły znaczny majątek. Ajent przypilnował »inwalidę« i kiedy ten zjawił się na swym posterunku przy wejściu do kolei podziemnej — w swej zmienionej oczywiście postaci, — zaprosił go do najbliższego urzędu policyjnego.

W komisarjacie dano do wyboru pomysłowemu «sprzedawcy scyzoryków« by wyniósł się z Nowego Jorku po zapłaceniu zresztą 1000 dolarów grzywny za... mistyfikację, lub też... odsiedział karę w więzieniu.

»Inwalida« po krótkim namyśle wyjął książeczkę czekową.. wypisał czek na 1000 dolarów, udał się do swego »atelier« i własnym autem odjechał... do sekretarki!

Zapalenie płuc.
Jak zapobiec tej chorobie.

Zainteresowanie opinji publicznej chorobą króla angielskiego stawia znowu na porządku dziennym dyskusji tę chorobę, która w ostatnich latach pochłonęła więcej ofiar niż każda inna: zapalenie płuc. Od wielkiej epidemji grypy w r. 1918 nie minął rok, w którym schorzenia przewodów oddechowych nie występowałyby nagminnie. Prof. medycyny wewnętrznej na berlińskim uniwersytecie dr. E. Leschke, w bardzo interesującem a świeżo ogłoszonem studjum oblicza, że w 2 pierwszych latach po wojnie na choroby dróg oddechowych zmarło około 20 miljonów ludzi, a więc dwa razy tyle, ile zginęło podczas czteroletniej wojny światowej. W pierwszym roku po wojnie zmarło na grypę, zapalenie płuc i inne tego typu choroby w Europie 2 milj. ludzi, w Stanach Zjednoczonych przeszło pół miljona, a w Indjach około 6-u miljonów! Jest to zatem jedna z najczęstszych i najpoważniejszych chorób.

Rozróżniamy dwa główne typy zapalenia płuc: jeden, który odrazu ogarnia i to równomiernie całe płuca — i drugi, który ogarnia różne płaty płuc (zwie się też dlatego »ogniskowe«) i jest zwykle następstwem bronchitu i innych chorób zakaźnych.

Pierwszy typ choroby owłada człowiekiem nagle, jakby błyskawica z jasnego nieba i nie musi być następstwem zakażenia, natomiast drugi typ występuje zwykle w następstwie zakażeń, i to nietylko dróg oddechowych, lecz i po odrze, kokluszu, szkarlatynie, dyfterycie, tyfusie, otruciach gazem, narkozach.

W r. 1884 odkrył berliński prof. Fraenkel bakcyl, wywołujący zapalenie płuc, t. zw. »pneumokokus«. Mieszka on stale i normalnie w naszej jamie ustnej i krtani; żyjemy z nim za naszych zdrowych czasów w pokoju; bakcyl ten czeka na moment, w którym siła odporna naszego organizmu jest osłabiona, by dostać się do dalszych i głębszych dróg oddechowych. Przeziębienie, katar, osłabienie wskutek infekcji torują mu drogę w głąb ciała do delikatnych pęcherzyków płucnych.

To samo dotyczy i innych drobnoustrojów, które zwłaszcza przy »ogniskowem« zapaleniu płuc odgrywają ważną rolę. Między niemi na pierwszem miejscu postawić należy streptokoki. I one również należą do normalnych mieszkańców naszej jamy ustnej. W czasie epidemji grypowej zyskują te drobnoustroje wielki stopień złośliwości i wnikają w cały organizm zarażając go.

Zapalenie płuc w przeszło połowie wypadków ogarnia prawe płuco; w jednej trzeciej lewe, a wyjątkowo tylko oba płuca. Częściej zapadają na tę chorobę mężczyźni, jako bardziej narażeni na nią swą pracą zawodową. Główny kontyngent pacjentów stanowią ludzie między 30 a 40 rokiem życia.

Choroba rozpoczyna się zwykle dreszczami; gorączka dochodzi do powyżej 40 stopni. Ból w piersiach, kaszel i trudność oddychania męczą pacjenta. Płaty płuc napełniają się krwią; krążenie krwi w płucach jest niezwykle utrudnione. Gorączka stale utrzymuje się i tylko rano trochę się obniża. Po tygodniu (a czasem i później) pacjent wyrzuca przez usta wiele plwocin, lekko zabarwionych krwią. Potem następuje t. zw. moment przesilenia. Objawy chorobowe osiągają kulminacyjny moment, poczem pacjent zlany potem zapada w głęboki, pokrzepiający sen — i budzi się z normalną temperaturą. Potęga choroby jest złamana, poczyna się rekonwalescencja.

Postępy nowoczesnej chemoterapji umożliwiły zaoszczędzenie naszym pacjentom tego ciężkiego przesilenia, skrócenie czasu trwania choroby. Istnieje bowiem szereg chemoterapicznych środków leczniczych. Bardzo ważne jest też zwalczenie osłabienia serca i obiegu krwi. Również i pod tym względem ma już nowoczesny lekarz szereg środków medycznych do dyspozycji.

Często następstwem choroby są schorzenia opłucnej, powodujące t. zw. »pleuryt« w trzech typach: suchy, wodny i ropny.

Zapobiec można zapaleniu płuc tylko przez higieniczny tryb życia: unikanie oddychania ustami, unikanie nagłego ochładzania organizmu i przemoczenia ciała. Zwłaszcza wilgoć, która przez nieszczelne obuwie dostaje się do ciała, może spowodować fatalne następstwa. Palacze, wciągający dym do płuc, osłabiają zdolność odporną przewodów oddechowych, wydzielających ślinę; zbytnie używanie alkoholu zmniejsza odporność serca. Natomiast zimne nacierania, kąpiele powietrzne, sport, sypianie przy otwartych oknach uodporniają najskuteczniej organizm.

Krwawy spór o maski
do szopki.

W pierwszy dzień świąt rozegrał się w Łodzi przy ul. Zabieniec nr. 6 krwawy dramat.

Trzej robotnicy Wojciech i Józef Bieniakowie oraz Michał Cyl postanowili urządzić szopkę, z którą obchodzić mieli znajome domy.

Cyl dał Bieniakom pewną sumę na zakupienie potrzebnych materjałów, z których zrobić mieli maski.

Nie podobały mu jednak wykonane przez braci maski, wobec czego zażądał zwrotu pieniędzy.

Bieniakowie odmówili. Wtedy Cyl złapał siekierę i rzucił się z nią na Wojciecha. Ten w obronie własnej zdzielił go ciężkim łomem żelaznym w głowę.

Cyl padł na ziemię nieprzytomny. Z pękniętą czaszką przewieziono go do szpitala.

Wojciecha Bieniaka po przesłuchaniu zwolniono.

Smiertelny cios nożem

u wrót świątyni

przed pasterką w kościele oo. Franciszkanów.

Roziskrzyła się miljonami gwiazd mroźna noc wigilijna.

Zaroiły się ulice Warszawy — ludzie szli na pasterkę.

Wybrał się i p. Marjan Szulik, mechanik (Stawki 71). Przedtem jednak wstąpił po swą narzeczoną, p. Helonę Kindzielewską na ul. Sapieżyńską 5.

Poszli do kościoła o. o. franciszkanów na róg Franciszkańskiej i Zakroczymskiej.

Szli, trzymając się pod rękę. Nagle o kilkanaście kroków od wrót świątyni zastąpiło im drogę

czterech pijanych drabów.

— Dokąd? — zawołał jeden z nich.

— Na pasterkę — odpowiedział spokojnie p. Szulik.

— Ha, ha, ha, — ryknęli śmiechem awanturnicy — to idź pan na pasterkę, a panienka z nami... Prosimy...

Jeden z napastników, odepchnąwszy p. Szulika wziął pod ramię jego narzeczoną.

Mechanik nie uląkł się przeważającej liczby szukających zaczepki awanturników, bez namysłu stanął w obronie napastowanej kobiety

Wtem w dłoni jednego ze zbirów błysnął nóż.

— Jezu! — krzyknął p. Szulik i rozkrzyżowawszy ramiona, zwalił się na ziemię.

W jednej chwili zdeptany śnieg zabarwił się krwawo.

Napastnicy rzucili się do ucieczki.

Po krótkim pościgu ujęto ich. Są to Jan Feliks Gibalski, Włodzimierz Tkaczenko, Leon Umiński (wszyscy trzej zamieszkali w barakach dla bezdomnych na Żoliborzu) oraz Antoni Ruszczak (Zakroczymska 17).

Rannego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala Dzieciątka Jezus. Nóż rozpłatał mu cały brzuch i poprzecinał jelita.

Zatrzymani awanturnicy wypierali się wszystkiego. Wtedy prowadzący dochodzenie przodownik przewiózł ich do szpitala.

Tam Szulik, który **mimo okropnej rany** nie stracił przytomności, poznał ich wszystkich i wskazał nożowca.

Jest nim Jan Gibalski. Osadzono go w więzieniu.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 27.12.

Warszawa dol. 8.88 1/2
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.29 3/4—43,28 1/2
Paryż 34.93
Wiedeń 125.58—125,59
Praga 26.42 1/2
Włochy 46.70 1/2
Belgja 124.16
Szwajcarja 172.07
Holandja 358.50
Dol. War. pr. obr. 8.88 3/5
5% Poż. Przem. Dol. zł. 107.50—107,00-107,75
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 108.25
Tendencja: niejednolita

AKCJE.

Warszawa, 27.12.

Bank Dyskontowy 134.50
Małopolski 27.—
Bank Polski 183,50—181,50—182,—
Bank Handlowy 23.50
Siła i Swiatło 110,00 bez kup. za 1927-1928
Firlej 55.—
Węgiel 98.50
Modrzejów 33,50
Rohn 16.—
Starachowice 40,00—39,75
Ursus 7.50
Haberbusz 240.00
Tendencja: niejednolita

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukoczeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Kupno i sprzedaż.

Portret na gwiazdkę do 6 pocztówek wykonanych artystycznie za 10 zł. w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „Studjo" w Sosnowcu, ul. 3-go Maja vis a vis Kościółka kolejowego.

Meble różne, otomany dywanowe, mokietowe w różnych kolorach, kozetki, materace własnego wyrobu. Za gotówkę i na raty. Sosnowiec - Pogoń, ul. Nowopogońska 17, Bracia Antczak.

Pianino, czarne, krzyżowe, mało używane, sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt.

Posady i prace.

Potrzebny żonaty furman do koni od zaraz. Wiadomość A. Zieliński, Cegielnia Parowa w Zagórzu.

Potrzebna zdolna kucharka z dobremi rekomendacjami. Wiek około 40 lat. Wiadomość w „Expresie Zagłębia" Dąbrowa.

Potrzebny subjekt i uczeń. Zakład fryzjerski. Sosnowiec-Pogoń, Rybna 9.

Agent młody potrzebny. Oferty do „Expresu pod „Pilny".

Potrzebny chłopiece od 15 — 17 lat do fabryki nici. Sosnowiec, Dęblińska 13 Golenzer.

Gospodyni inteligentna, obowiązkowa lubiąca czystość i ciszę domową, potrzebna do prowadzenia domu u samotnego mężczyzny. Zgłoszenia pisemnie do „Expresu Zagłębia" pod „Samodzielna".

Wolne miejsca na dzień 28 grudnia 1928 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 10, murarzy wykwalifikowanych 2, pomoc do murarzy — kobiet 2, robotników na powierzchnię 15, kamieniarzy 9, służby domowej kobiet 10.

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący prac. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 18 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 45 osób.

LOKALE.

Pokój dla kawalera do wynajęcia zaraz. Sosnowiec, Piłsudskiego nr. 16 m. 9, II piętro front.

Odnajmę sklep, ewentualnie sklep z dwoma mieszkaniami. Sosnowiec, Szczodra 5. Nauczyciel. Przyjmuje się między godz. 10 rano a 18 wieczór, prócz świąt i niedziel.

Zgubione dokumenty.

Józef Cała zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Będzinie.

Wojcik Stefan zgubił książkę wojskową wydaną przez Komisję Przeglądową w Zawierciu.

Jankiel Zauberman zgubił paszport i zaświadczenie wojskowe, wydane w Będzinie.

Sliwinski Jan zgubił dokumenty wojskowe wydane przez PKU. Warszawa i Petersburg.

Zgubiono dowód osobisty wydany w Dąbrowie na imię Jana Fubaleja.

Nowak Wawrzyniec zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez fabrykę szkła w Ząbkowicach.

Herud Józef zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Grodźcu.

Baran Zygmunt zgubił świadectwo szkolne wydane przez szkołę powszechną nr. 1 w Sosnowcu.

Perek Bolesław zgubił świadectwo redukcyjne z firmy Kromiec.

Zaginęła torebka z wyciągiem z księgi ludności wydanym przez gminę Niwka na imię Wanda Guzik, Sosnowiec, Ostrogórska 4.

RÓŻNE.

Znaleziono sakiewkę damską z pieniędzmi na ulicy Boleradzkiej. Wiadomość filja „Expresu" w Grodźcu.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94